

Jaka jest recepta na naprawę Poczty Polskiej?

21 maja 2024

Ostatnio media obiegają coraz to bardziej dramatyczne wiadomości o tragicznej sytuacji Poczty Polskiej. Niemniej tragiczne są pomysły Sebastiana Mikosza – prezesa. Powstanie poczty jako instytucji państwa jest nierozzerwalnie związane z powstaniem cywilizacji. Gdy pojawiała się instytucja państwa bardziej rozległego terytorialnie do jego sprawnego działania, niezbędna była łączność i przesyłanie materiałów, czyli poczta.

Początkowo służąca władcom, z czasem zaczęła też służyć obywatelom, zwłaszcza gospodarczo aktywnym. Gwarantem jej rzetelności było państwo, więc była urzędem objętym przywilejami dla jej zarządu i pracowników.

Tak też było w Polsce, gdzie prestiż pracowników poczty był bardzo wysoki, a kraj chlubił się jej niezawodnością i rzetelnością. Do czasu transformacji, gdy stała się spółką akcyjną. Początkowo traktowano stanowiska kierownicze jako nagrodę dla swoich. Kolejne zarządy zrobiły z szanowanego kiedyś urzędu stragan z gadżetami, dewocjonaliami i prawicowymi wydawnictwami.

Tymczasem zupełnie nie zauważono zmian w technice, pojawiały się kolejne prywatne firmy przewozowe. Poczta Polska mająca zaplecze, lokale, doświadczonych pracowników niczego nie wprowadzała lub próbowała wchodzić na nowe rynki zbyt późno. Tych prawie 30 lat indolencji trudno odrobić.

Pocztę traktuje się jak przedsiębiorstwo mające przynosić zyski, a nie instytucję dobra publicznego służącą ogółowi obywateli.

Propozycje nowego prezesa w rodzaju tworzenia przedszkoli w

lokalach poczty są, delikatnie mówiąc, niezbyt przemyślane. W małych miejscowościach są to pomieszczenia niewielkie.

W dużych miastach są często nawet okazale budowle z lat świetności instytucji, ale znajdują się w centrach miast, nie ma obok nich miejsca, chociażby na plac zabaw. Tylko dla czego Poczta Polska ma tworzyć przedszkola dla Ministerstwa Edukacji Narodowej?

Może lepiej przekazać lub sprzedać mu zbędny majątek, na pewno zrobią to lepiej niż poczta. Kolejne to rozwój już poprzednio nieudanych prób jak handel w placówkach pocztowych.

Listonosze jako osoby cieszące się zaufaniem społecznym mieliby dołączyć do już tak licznych naciągaczy, by przy okazji doręczania emerytur namawiać seniorów na zakupy wątpliwej jakości i przydatności towarów czy usług.

Celem reform powinno być przywrócenie pierwotnych celów i rangi poczty jako urzędu państwowego. Skupienie się na jej podstawowych funkcjach przesyłania i doręczania z gwarantowaniem pewności i terminowości do każdej miejscowości dostępności w niej wszystkich usług obecnych i powstałych w wyniku rozwoju techniki w przyszłości.

Obywatel np. opłacając podatki czy usługi powinien być pewien, że wykonał je w terminie, który potwierdza Urząd Pocztowy. Wymaga to też nadrobienia nawarstwionego w poprzednich latach zacofania technicznego i organizacyjnego.

Doręczanie pism urzędowych powinno być ustawowym prawem i obowiązkiem poczty, teraz się zdarza że niektóre instytucje same doręczają np. wymiary podatkowe i nie dają żadnej gwarancji, że rzeczywiście zostały odebrane, a egzekwują zawarte w nich postanowienia. Natomiast niezłym pomysłem jest przejęcie sieci paczkomatów Orlenu, to działalność zgodna z ideą urzędu pocztowego.

Poczta nie powinna być ubezpieczycielem czy bankiem, te usługi

trzeba by wyodrębnić, jeżeli są społecznie potrzebne.

Po ograniczeniu zakresu działania do usług rzeczywiście pocztowych będzie można też dużo zaoszczędzić na kosztach zarządów zbędnej w takiej strukturze radzie nadzorczej i administracji.

Poczta nie musi być zyskowna, wystarczy, że będzie się cieszyła zaufaniem i rzetelnością.

Autorstwo: Krzysztof Szwej

Źródło: FaktyiAnalizy.info